

Trzy poważne incydenty w ciągu jednego dnia

# Mnożą się prowokacje Izraela w strefie Kanału Sueskiego

**KAIR (PAP)**  
Bliskowschodnia agencja prasowa MEN nadała w piątek deklarację wojskowego rzecznicza Zjednoczonej Republiki Arabskiej stwierdzającą, że w godzinach porannych siły izraelskie wystąpiły jedną łódź patrolową i pewną liczbę łodzi pneumatycznych Kanałem Sueskim w pobliżu Al Kantara. Siły armii egipskiej zniszczyły łódź patrolową i kilka łodzi pneumatycznych.

Komunikat naczelnego dowództwa sił zbrojnych Zjednoczonej Republiki Arabskiej donosi o nowej prowokacji Izraela w rejonie Kanału Sueskiego. Dokładnie o godzinie 10 GMT — podaje komunikat — siły nieprzyjaciela otworzyły ogień artyleryjski, z czołgów i moździerzy na pozycje wojsk ZRA w rejonie sueskim. Siły ZRA odpowiedziały ogniem niszącym jeden czołg, dwa pojazdy gąsienicowe i dwa nieprzyjacielskie działa. W toku walk wybuchł pożar na nabrzeżu nr 7 Port Taufik, ale został natychmiast ugaszony. Pojedynczy artyleryjski ustrzał o godzinie 11 GMT.

Bliskowschodnia agencja prasowa MEN opublikowała w piątek po południu komunikat naczelnego dowództwa sił zbrojnych ZRA, który stwierdza, że wróg otworzył ogień z dział na pozycje egipskie w rejonie Ismailii. W wyniku ostrzału artyleryjskiego w jednej z dzielnic Ismailii zginęło dwoje dzieci, a wiele osób cywilnych odniosło rany.

Siły zbrojne ZRA zmusiły artylerię izraelską do milczenia.

**Skarga ZRA w Radzie Bezpieczeństwa NOWY JORK (PAP)**  
Delegat ZRA w ONZ, Mohamed Awad el Kony, zło-

żył skargę przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, Markonowi, w związku z piątkowymi prowokacjami Izraela. Oświadczył on, że podczas starć z wojskami izraelskimi zginęło w piątek 20 Egipcjan, a 35 odniosło rany.

Korespondent Reutera nadmienia, że delegat ZRA nie złożył jednak wniosku o zwolnienie w tej sprawie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

**Rozmowy Riad—Malik KAIR (PAP)**  
Przebywający w Zjednoczonej Republice Arabskiej wice-minister spraw zagranicznych ZSRR, Malik spotkał się z ministrem spraw zagranicznych ZRA, Riadem. Zgodnie z komunikatem rozgłoszonym w Riadzie, rozmowa dotyczyła sytuacji na Bliskim Wschodzie.

**(DALSE WIADOMOŚCI Z BLISKIEGO WSCUDU I SE-SJI ONZ NA STR. 2)**

**„Surveyor-4” w drodze na Księżyc**

**NOWY JORK (PAP)**  
Agencja Reutera donosi, że w piątek z Przylądka Kennedy'ego wyruszył amerykański pojazd kosmiczny „Surveyor-4”, który za trzy dni ma dotrzeć do Księżyca.

Pojazd wyposażono w miniaturową koparkę, kamery telewizyjne oraz magnes. Naukowcy mają nadzieję, że przybory te pozwolą na zebranie dalszych informacji o składzie powierzchni Księżyca.

W drodze na Srebrny Glob „Surveyor-4” pokona odległość 360 tysięcy kilometrów.

Naukowcy amerykańscy wybrali jako punkt przylądka lądowania tzw. Sinus Medii, leżący około 700 km na wschód od miejsca, gdzie wylandował 19 kwietnia na Oceanie Burz poprzedni pojazd — „Surveyor-3”. Uważa się, że teren w rejonie Sinus Medii jest o wiele bardziej pofalowany i nierówny niż na Oceanie Burz — miejscu lądowań poprzednich „Surveyorów”.

Kiedy „Surveyor-4” znajdzie się na Księżycu, mechanizm szufla, obserwowana przez kamerę telewizyjną, zagłębi się w grunt księżycowy, by dokonać próby jego spoiwości. Szufla, wielkości dłoni dorosłego mężczyzny, przesunie także próbkę księżycowego gruntu w pobliżu dwóch metalowych sztabek, z których jedna jest magnesem. Jeśli grunt przylegać będzie bardziej do magnesu niż do pozostałej sztabki, będzie to znak, iż powierzchnia Księżyca zawiera materiały takie np. jak żelazo.

**KAROL KOT — skazany na karę śmierci**

(Inf. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych ogłoszono wyrok w sprawie Karola Kota. Sąd Wojewódzki w Krakowie uznał oskarżonego winnym wszystkich, objętych aktem oskarżenia czynów. A to — zabójstwa Leszka Calka, usiłowanie zabójstwa Marii Flisickiej, usiłowania zabójstwa Franciszki L., Heleny W. i Danuty W., 5-letnich prób otrucia nieznanymi okrzynkami osób, zamierzonego otrucia kolegi szkolnego Jana K. oraz 4-letnich zbrodniach podpałen.

Za wszystkie wale zbrodnie Karol skazany został — łącznie — na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.

Sąd sądził od oskarżonego na rzecz powodów cywilnych: rodziców zamordowanego Leszka Calka — symboliczną złotówkę i zwrot kosztów pogrzebu dziecka, na rzecz Marii Flisickiej, na rzecz Marii Flisickiej i Franciszki L. — symboliczną złotówkę, tytułem częściowego odszkodowania za wyrządzone im krzywdy moralne.

W uzasadnieniu podano, że zasadniczy problem tego procesu tkwił nie w sferze przedmiotowej, lecz w kwestii bezspornej, że Karol Kot jest przestępcą w jakim stopniu można wyrokować o jego winie? Na temat stanu zdrowia psychicznego Kota wypowiedziały się dwa zespoły biegłych, zgodnie wykluczając — istnienie choroby psychicznej oskarżonego, czynną schizofrenię, szizmę w sensie perwersji seksualnej, biseksualizm, uszkodzenie organiczne układu nerwowego. Nie kwestionowano także poziomu umysłowego Kota. Opinie różniły się końcowymi wnioskami. Lekarze z Grodziska uznali, że spalone cechy osobowości i niedorozwój seksualny, stwierdzone u oskarżonego, nie stanowią podstawy do przyjęcia znieśnienia poczynałości — bądź jej ograniczenia w stopniu znacznym. Psychiatry krakowscy uznali Kota psycho-

patą typu chłodnego, bezwzględniego, który w chwili dokonywania czynów miał ograniczone zdolności kierowania swym postępowaniem.

Sąd przyjął, że oskarżony jest psychopatą typu uczuciowo chłodnego, bezwzględniego, lecz nie podzielił poglądów psychiatrów krakowskich o ograniczonej zdolności kierowania postępowaniem w chwili dokonywania czynów, objętych aktem oskarżenia. Takie stanowisko zostało uzasadnione w dłuższym wywodzie, z powołaniem się na autorytety naukowe i literaturę fachową. Znaczący fragment uzasadnienia poświęcono sprawie zdolności Kota do hamowania swych popędów. Przypadek na linii A—B z kobietą, której nie zaatakował, spłoszony krokami na klacie schodowej — czy odstępstwo od planowanego zabójstwa Danuty W. w Tyńcu, są dobitnymi przykładami panowania Kota nad popędami, nawet w momencie największego ich nasilenia. Premedytacja, ostrożność, czujność, myślenie, własnym bezpieczeństwie — towarzyszyły każdemu zamachowi Kota na życie ludzkie; elementy natury emocjonalnej nigdy nie wzięły góry nad intelektem.

Nielatwe są decyzje — powiedział w zakończeniu przewodniczący zespołu orzekającego, sędzia Adam Oleśński — w których sięga się po najwyższy wymiar kary. Nie dajacy się wypowiedzieć przy pomocy słów ogrom zła i nieszcześcia, spowodowanego przez oskarżonego Karola Kota, a przede wszystkim odpowiedzialność za losy bezbratnych starszuch i dzieci — skłoniły Sąd do sięgnięcia po najwyższą karę.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Kiedy sędzia odczytywał uzasadnienie, zachowywał się tak, jakby to jego nie dotyczyło.

Wyrok nie jest ostateczny. Od wyroku przysługują odwołanie do Sądu Najwyższego. (zg)

Z OSTATNIEJ CHWILI

**Zgromadzenie Ogólne uchwaliło rezolucję Pakistanu**

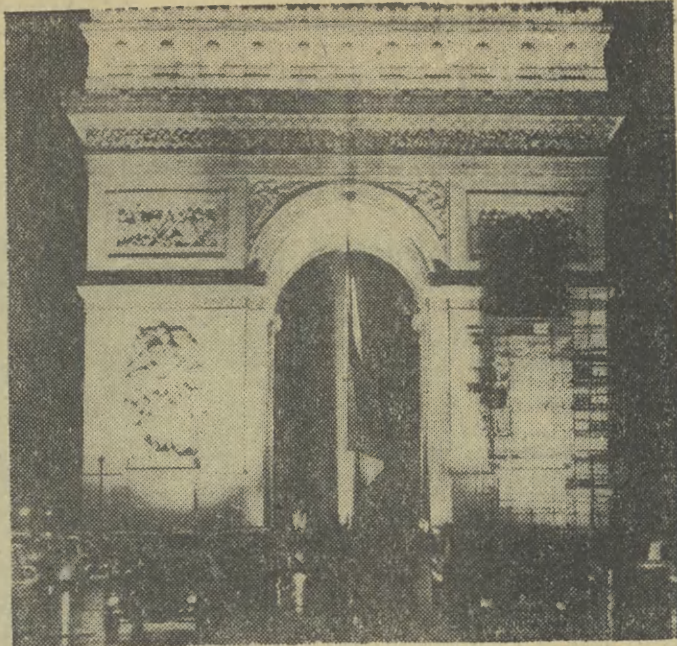
**NOWY JORK (PAP)**  
W piątek w poźnych godzinach wieczornych czasu warszawskiego Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło 99 głosami przy 18 wstrzymujących się tekst rezolucji, zgłoszonej przez Pakistan. Rezolucja skierowana pod adresem Izraela, domaga się, żeby Izrael „cofnął wszystkie podjęte już decyzje i powstrzymał się od wszelkich akcji, które zmieniłyby status Jerozolimy”.

Korespondent AFP nadmienia, że przeciwko tej rezolucji nie głosowała żadna delegacja, natomiast Izrael nie wziął udziału w głosowaniu, a Stany Zjednoczone wstrzymały się od głosu.

Zgromadzenie Ogólne wyraziło również ubolewanie, że Izrael nie wykonał rezolucji, uchwalonej w tej sprawie 4 bm.

**„B-52” nad strefą zdemilitaryzowaną**

**MOSKWA (PAP)**  
Amerykańskie bombowce „B-52” po raz pierwszy od dwóch miesięcy dokonały trzech zmasowanych nalotów na północną część strefy zdemilitaryzowanej — poinformowało radio sajsjońskie. Naloty na północną część strefy zdemilitaryzowanej, jakie nastąpiły wkrótce po inspekcyjnej podróży ministra (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Łuk Triumfalny w Paryżu CAF — AFP

# Święto narodowe Francji

Tradycyjna defilada wojskowa w Paryżu

**PARYŻ (PAP)**  
14 lipca w dniu święta narodowego Francji olbrzymie tłumy wyległy na Pola Elizejskie, gdzie odbyła się tradycyjna defilada wojskowa. Wzięło w niej udział około 10.000 ludzi i liczne eskadry lotnicze. Po raz pierwszy zaprezentowano nowe bronie,

przede wszystkim rakiety i czołgi „AMX-30”. Prezydent republiki, gen. de Gaulle, dokonał przeglądu wojsk i odbierał defiladę w otoczeniu członków rządu, przewodniczących obu izb, licznych parlamentarzystów i korpusu dyplomatycznego.

**Przyjęcie w konsulacie francuskim**

Z okazji święta narodowego Francji wczoraj w 178 rocznicę zdobycia Bastylli konsul generalny Francji w Krakowie p. Patrice de Beauvais wydał uroczyste przyjęcie. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz naszego miasta, naukowcy, artyści, działacze kulturalni oraz licznie przybyła Polonia francuska.

W czasie przyjęcia pod wysłuchaniem przez zgromadzonych gości Marsylianki, konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie wznosił toast za pomyślność Francji, jej prezydenta, którego — jak wiadomo — gościć będziemy w naszym mieście już we wrześniu, oraz za przyjaźń polsko-francuską. (kufr)

**WIZYTA U MINISTRA OBRONY ZSRR**

**MOSKWA (PAP)**  
Minister obrony ZSRR, marszałek A. Grieczkow, i szef sztabu generalnego sił zbrojnych marszałek M. Zacharow, przyjęli wojskową delegację ZRA z szefem sztabu generalnego, gen. Mohmudem Riadem na czele. W oficjalnym komunikacie stwierdza się, że podczas rozmów, jakie upłynęły w przyjacielskiej atmosferze, omówiono szereg zagadnień sławiających przedmiot wspólnego zainteresowania. Wojskowa delegacja ZRA przebywała w Moskwie na zaproszenie marszałka Zacharowa.

**POLSKIE TEKSTYLIA NA 70 RYNKACH ZAGRANICZNYCH**

**ŁÓDŹ (PAP)**  
Polskie tkaniny zdobyły sobie markę na liczących rynkach zagranicznych. Roczny eksport sięga 180 mln metrów. Sprzedaje się je do 70 krajów europejskich i zamorskich.

**WALKI W NIGERII**

**LONDYN (PAP)**  
Rozgłoszono w Biafrze nadawca oficjalny komunikat wojskowy donoszący, że walki toczą się nadal w rejonie miasta Ogoda, które według oświadczenia władz w Lagos miało już zostać zajęte. Komunikat podaje, że atak rozpoczęty w czwartek na miasto Gakau został odparty. Pożycie wojsk federalnych na północnej granicy Biafry były bombardowane. Podjęto udany kontratak w rejonie Okoto niedaleko Nsukka. Ogólna sytuacja pozostaje niezmienną. Rozgłoszono Enugu apeluje, by każda wieś w Biafrze stała się „cytađelą oporu”.



**DZIENNIKOWY 15 i 16 lipca Nr 168 (6035)**

# „Gazeta Krakowska”

**SOBOTA NIEDZIELA**

Rok XIX  
Cena 50 gr  
Wyd. A

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Oświadczenie premiera W. Stophy

**BERLIN (PAP)**  
Premier Willi Stoph, którego Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej powierzyła w czwartek mandat utworzenia nowego rządu, przedstawił w piątek parlamentowi do zatwierdzenia listę członków swego gabinetu oraz zwołał w oświadczeniu złożonym na forum Izby Ludowej program rządu.

W części poświęconej polityce zagranicznej na czele programu figuruje dalsza rozbudowa i umocnienie przyjaźni z państwami bloku wschodniego, w szczególności z Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Program wymaga również rozwoju stosunków w dziedzinie polityki zagranicznej i gospodarki z innymi państwami europejskimi w interesie umocnienia pokoju i realizacji zasad pokojowego

współistnienia. Ponadto zawarte jest w nim zyczenie umocnienia stosunków między rządami obu państw niemieckich, jak również ustanowienia normalnych stosunków z państwem odrębną jednostką polityczną — Berlinem zachodnim.

Nawiązując do narady przewodniczących partii i rządów krajów socjalistycznych w Budapeszcie, Willi Stoph wyraził całkowite poparcie dla polityki pokojowej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## „Gazeta” rozmawia z przewodniczącym Prezydium RN m. Krakowa tow. Zbigniewem Skolikim

### Uchwała KERM zabezpiecza kompleksową przebudowę Starego Miasta

(Inf. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którym podjęto uchwałę w sprawie kompleksowych remontów i przebudowy budynków na terenie krakowskiego Starego Miasta. Z ramienia Prezydium RN m. Krakowa w posiedzeniu uczestniczył tow. Zbigniew Skolicki, z którym „Gazeta” przeprowadziła wywiad na temat znaczenia i wagi podjętej uchwały.

— Trzeba zacząć od tego — mówi tow. Zb. Skolicki, że zatwierdzona wczoraj uchwała jest kontynuacją uchwały podjętej przez Radę Ministrów w roku 1961 w sprawie kompleksowej odnowy krakowskiej Starówki. W ubiegłej 5-letniej wydaliliśmy na prace remontowe około 270 milionów zł, z których pokryliśmy koszty remontów kapitalnych w 145 budynkach, zaś remontom częściowym poddaliśmy ponad 1110 budynków. Prace prowadzone przez nas na Starym Mieście zostały w pełni zaakceptowane przez komisję rządową, która przed paroma tygodniami gościła w Krakowie.



Z FESTIWALU FILMOWEGO W MOSKWIE  
Na zdjęciu: aktorka radziecka Lidia Smirnowa z wietnamską koleżanką Khatun Khuyen. Fot. — CAF



**LATO W PEŁNI**  
„Danuń” i „Lucyna”, to nazwy nowoczesnych stałków wycieczkowych, pływających z uczesowanymi po Zalewie Wiślanym. Dobijają one do przystani w Krynicy Morskiej, Fromborku, Tolmicku i Elblągu.

## Zakończenie festiwalu „Fama-67” w Swinoujściu

**SWINOUJŚCIE (PAP)**  
W Swinoujściu zakończył się festiwal akademickiej młodzieży artystycznej — „Fama-67”. Najwyższą nagrodę — „Trójząb Neptuna” zdobył kabaret „Kalambur” z Wrocławia za program pt. „Fata Morgana”. Drugą nagrodę przyznano kabaretowi „Coś” z Warszawy, zaś wyróżnienie warszawskiej „Stodoły”.

W kategorii piosenkarzy i nagrodę otrzymał Marek Gołębiowski z Wrocławia, drugą — Tadeusz Woźniak z Warszawy, zaś trzecią Krystyna Cisek z Krakowa. Ponadto otrzymał dwa wyróżnienia. Po koncercie galowym wyróżnionych zespołów kabaretowych i piosenkarzy odbyło się spotkanie uczestników „Famy” z przedstawicielami władz miejscowych, organizatorami i jurorami. Wszyscy zgodnie ocenili, że tegoroczny festiwal studencki wniósł niemały wkład w życie kulturalne przebywających w Swinoujściu.



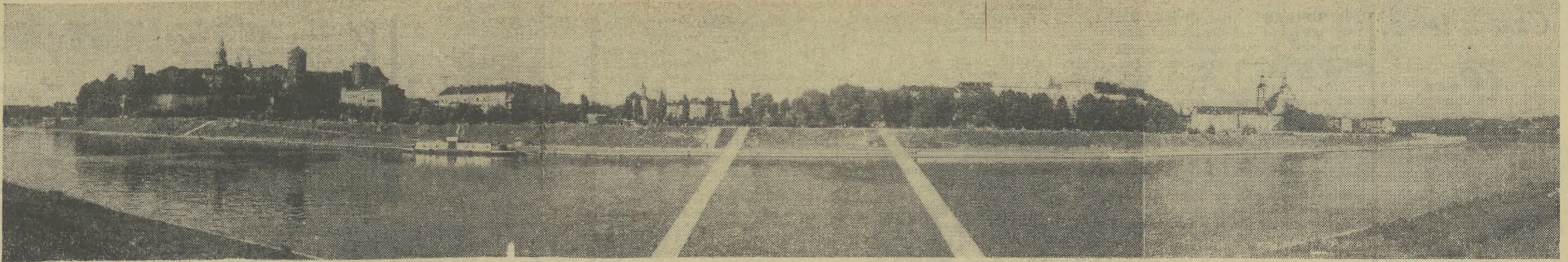
## Handel w Święto Lipcowe

**WARSZAWA (PAP)**  
W okresie poprzedzającym Święto Lipcowe sklepy i placówki gastronomiczne czynne będą dłużej niż zwykle. Sklepy spożywcze w dniach 19—21 lipca otwarte będą do godz. 21, sklepy przemysłowe — do godz. 20, sklepy mięsno-wędliniarskie do godz. 21 (bez przerwy obiadowej). Zakłady gastronomiczne i sklepy monopolowe czynne będą jak w każdy normalny dzień.

W dniu 22 lipca otwarte będą w godzinach od 7 do 10 sklepy prowadzące sprzedaż mleka. Zakłady gastronomiczne pracować będą jak w każdą niedzielę. Oprócz punktów sprzedaży napojów chłodzących, owoców, słodyczy itp., czynnych jak w każdą niedzielę, planuje się uruchomienie dodatkowych placówek handlowych w pobliżu miejsc imprez, zabaw i festynów.







**N**iedorozwój obecnego układu komunikacyjnego Krakowa oraz zbyt powolne tempo jego modernizacji, coraz bardziej dają się we znaki mieszkańcom naszego miasta. Ażeby możliwie szybko przeciwdziałać dotychczasowemu zaniedbaniu w tej sferze inwestowania, zwłaszcza w najbardziej naważnych punktach komunikacji miejskiej, uchwała X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Krakowie imiennie precyzuje najpilniejsze zadania w tym zakresie. Dotyczy to m. in. bezkolizyjnych rozwiązań ruchu ulicznego, budowy mostu na przedłużeniu ul. Dietla, co powinno stworzyć dogodną połączenie Dębnik z centrum miasta, jak również — umożliwić sprawne powiązanie Nowej Huty trasą Nowogrzegórzską z pozostałymi dzielnicami Krakowa.

Dla każdego krakowianina jest dziś sprawą oczywistą, że problemy komunikacyjne wymagają rozwiązań kompleksowych na skalę, nie tylko aktualnych, lecz także przyszłych potrzeb miasta. Na tle tej sytuacji w ostatnich miesiącach skrytykował się ambitny zamysł władz miasta o sieci, przyszłego układu komunikacyjnego miasta, wiślanych brzegów i odwrócenia Krakowa twarzą ku rzece. Jednym słowem chodzi o koncepcję budowy bulwarów po obydwu stronach Wisły, na odcinku od projektowanego stopnia wodnego w Przegorzalach, do mostu w Legu.

Jako do inicjatora podjętych w tym kierunku poczynań, a także współautora podstawowych założeń projektu, zwróciliśmy się do I sekretarza KW PZPR w Krakowie tow. CZESŁAWA DOMAGAŁY z prośbą o wypowiedź na ten temat.

proponuję uwzględnić w procesie porządkowania i zagospodarowania miasta Krakowa. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że różne mogą być na ten temat poglądy, różne alternatywy dotyczące konkretnych fragmentów i szczegółów takich czy innych rozwiązań. To sprawa szerokiej dyskusji fachowców i wszystkich tych, którym leży na sercu wielkość i piękno przyszłego Krakowa.

— Chociaż jest to domena fachowców, czy można jednak prosić Was o wyrażenie poglądu również co do bliższych szczegółów dotyczących poszczególnych etapów realizacji owej, jeśli można tak powiedzieć, „wielkiej operacji”?

— Wyobrażam sobie, że całość owej operacji wymagać będzie poważnych nakładów finansowych i około 20 lat realizacji. Najważniejszą jednak rzeczą jest opracowanie

zatem koszty wyburzeń będą stosunkowo niewielkie. Poza tym, na poważnym odcinku Wisły przepływającej przez Kraków, brzegi jej są obłożone kamienną ścianą. Na sporym fragmencie brzegów, a zwłaszcza między III Mostem a Mostem im. Tadeusza Kościuszki (po obydwu stronach), powstały w ten sposób jakby dwa tarasy — górny i dolny, oddzielone murem oporowym.

Realizując plan minimum, dolny taras można by przekształcić w stosunkowo krótkim czasie i niewielkim kosztem, w bulwar mieszczący jezdnię, o szerokości ponad 7 metrów, odpowiednie chodniki, pasy zieleni i ewentualnie miejsca na parkinki samochodowe. Oczywiście trasy te, przebiegające po obydwu brzegach, miałyby połączenie dojazdowe do każdego mostu, w tym również do

projektów, mogłaby nastąpić publicznej, kina, teatry, kawiarni, restauracji, obiekty sportowe, rozrywkowe itp. Ażeby jednak zapewnić realność tych zamierzeń, już dziś należy stopniowo przygotować i zabezpieczać tereny pod tego rodzaju zabudowę.

— A co moglibyście Towarzyszu, powiedzieć na temat dalszych perspektyw i założeń docelowych całego przedsięwzięcia, a także — już dziś chyba niezbędnych — przygotowań do jego pełnej realizacji?

— To ważny moment, ażeby już obecnie kształtować sprzyjające warunki dla realizacji dalszych fragmentów robót przewidzianych na okres późniejszy. Dlatego już obecnie trzeba mieć możliwość odnawiania obrazu tego, co chce się zrobić. Rzeczą niezbędną jest również w taki sposób bieżąco sprawować kontrolę nad aktualnymi przeobrażeniami terenów, które chcemy odpowiednio zagospodarować, ażeby stopniowo usuwać

publicznej, kina, teatry, kawiarni, restauracji, obiekty sportowe, rozrywkowe itp. Ażeby jednak zapewnić realność tych zamierzeń, już dziś należy stopniowo przygotować i zabezpieczać tereny pod tego rodzaju zabudowę. Na przykład, na odcinku od mostu Dębnickiego do klasztoru Norbertanek, pomiędzy ul. Kościuski a Wisłą, nie należałoby podejmować nowych inwestycji budowlanych oraz kapitalnych remontów istniejących tam obiektów. Powinny one być przeznaczony do wyburzenia, powiedzmy w okresie najbliższych lat 20. Podobny los winien spotkać stara zabudowa, usytuowaną w rejonie wylotu ul. Konopnickiej, przy moście Dębnickim.

W przeciągu kilku najbliższych lat zlikwidowane byłyby — gazownia, elektrownia i stacja kolejowa za III Mo-

Na ten zgola niepomniący charakter nadwiślańskiej panoramy półmilionowego Krakowa od strony Dębnik — ruszy ofensywa urbanistów i architektów. Zapoczątkuje ją budowa mostu Grunwaldzkiego.

Fot. S. Berdak

zysłową Krakowa nad Wisłą; pierwszym przykładem rozstrzygnięcia urbanistyczno-architektonicznego, które stworzy precedens, a zarazem punkt wyjścia dla dalszych, jeszcze ambitniejszych w swym kształcie, fragmentów oprawy architektonicznej wiślanych brzegów.

— Mimo wszystko, trudno całkowicie wyzbyć się wątpliwości, czy nowa koncepcja na jakimś etapie jej realizacji nie zostanie zwiniona i nie podzieli losów koncepcji poprzednich.

— Wszystko zależy od konsekwentnego działania gospodarzy miasta, od stopnia ich zaangażowania się w realizację omawianej koncepcji. Już dziś z wielkim rozmachem Prezydium RN miasta Krakowa pracuje nad dokumentacją mostu Grunwaldzkiego, jak również przejawia bardzo wiele zainteresowania oraz inicjatywy dla budowy bulwarów. Rzecz jasna, że rezultaty, w jednej i drugiej sprawie, będą również w niemałym stopniu uzależnione od stopnia emocjonalnego i czynnego zaangażowania się mieszkańców Krakowa. Od ukształtowania, nie tylko generalnej koncepcji, ale — co trzeba podkreślić z całym naciskiem — od dopasowywania do niej kolejnych, etapowych planów realizacji, od przygotowania na czas niezbędnych opracowań dokumentacyjnych, środków pieniężnych i materialnych. Otwiera się pole do popisu dla wszelkiego rodzaju inicjatyw. Mogą wyzwać się nie tylko architekci, urbaniści i organizatorzy czynów społecznych, ale nawet... poeci.

Rozmowę przeprowadził J. BITTNER

Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Krakowie towarzyszem CZESŁAWEM DOMAGAŁĄ

# ZAGOSPODAROWANIE BRZEGÓW WISŁY

## WIELKĄ SZANSĄ DLA KRAKOWA

— Prosimy Towarzyszu Sekretarzu, o przedstawienie Wszędo punktu widzenia na sprawę tego, nie wątpliwie frapującego krakowian, przedsięwzięcia.

— Kraków przeżył już w swej historii wiele koncepcji i pomysłów zagospodarowania brzegów Wisły. Niestety, jak dotychczas, brakło śmiałych rozwiązań, a co za tym idzie — godnych efektów w nadwiślańskiej panoramie. Ma to pewne uzasadnienie. Wisła, od wieków oplewana jako królowa rzek polskich, była dla Krakowa władczynią nie tyle łaskawa, co kapryśna i groźna. W kronikach miasta nie brak wzmianek o wylewach, które czyniły spustoszenie na obszarach sięgających aż po dzisiejsze Błonia i ul. Manifestu Lipowego. To był chyba czynnik podstawowy — jak byśmy dziś powiedzieli — wodzący, w całości kształtując procesy rozwojowe miasta. Można rzec, że Wisła przez wieki nie przyciągała, lecz odpychała urbanistów i budowniczych. Pozostawienie jej brzegów niemal odłogiem — w sensie ich uregulowania i uporządkowania — nikogo nie zachęcało do lokalizowania tutaj gmachów i obiektów o charakterze wielkomiejskim. To też do dziś widoczne są nad Wisłą tego konsekwencje. Nadwiślańska panorama robi wrażenie „pleców miasta”.

Jeżeli taki stan rzeczy miał kiedyś swe określone, trwa-

le działające przyczyny, to dziś każda próba odwrócenia Krakowa ku Wisłę będzie miała — moim zdaniem — szanse powodzenia tylko wówczas, gdy zaczynają działać czynniki skierujące niejako w sposób naturalny, uwagę oraz środki miasta ku jego nadwiślańskiemu malowniczym brzegom.

Zarówno stare jak i współczesne doświadczenia wskazują, że miasta najbardziej dynamicznie rozwijają się przede wszystkim wzdłuż ciągów komunikacyjnych. Okoliczność że wypadadoby zatem potraktować jako swego rodzaju obiektywne prawo powstawania i kształtowania centralnych rejonów organizm miejskiego. Sądze zatem, że trzeba nam stworzyć sprzyjające warunki działania tego prawa również w Krakowie, a szczególnie — wzdłuż brzegów Wisły.

Mówię o bulwarach w wydaniu krakowskim, choćby najwspanialszych, ale pomysłanych tylko jako trakt spacerowy, byłoby o wiele za mało. Trzeba brzo również pod uwagę ić najbliższe sąsiedztwo, tj. tereny atrakcyjne pod względem inwestycyjnym, co mogłoby w sposób niezwykle korzystny ukształtować architektoniczną bryłę tej części miasta.

Obwódka brzoj Wisły, obudowana szerokimi, nowoczesnymi arteriami komunikacyjnymi, powinny być — moim zdaniem — włączone do krwioobiegu miasta, spełnia-

jąc funkcję tras rozładowujących coraz większe natężenie ruchu kołowego i pieszego. Oto na czym polegałaby — jak sądze — podstawowe i najważniejsze elementy założeń programowych, które

planu oraz odcinkowej dokumentacji technicznej, odpowiadających wymogom i potrzebom nie tylko dnia dzisiejszego. Sądze, że powinien być ustalony w tej sprawie plan minimum i plan maksimum, które będzie można realizować etapami, w zależności od narastających możliwości finansowych, wyburzeń użytkowanych na nabrzeżu obiektów itd.

Mamy o tyle dogodne warunki do podjęcia tego zadania, że oba brzoj Wisły są zabudowane raczej skromnie,

przyszłego, nowoczesnego mostu Grunwaldzkiego. Wykorzystanie owego dolnego tarasu ma i ten walor, że pozwala przeprowadzić ruch kołowy pod przesłami mostów, bez specjalnych nakładów finansowych i przewyżczenia trudności technicznych, dzięki czemu uniknąć można, już dziś kolizyjnych skrzyżowań na mostowych trasach.

Według wstępnych ocen Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa realizacja tego rodzaju koncepcji, po przygotowaniu odpowiednich



Fot. Otto Link

wszystkie przeszkody na drodze do urzeczywistnienia całej koncepcji ostatecznej i kompleksowego uporządkowania nadwiślańskich fragmentów miasta.

Plan maksimum — tak sobie to wyobrażam — polegałoby na otoczeniu Wisły nadbrzeżnymi bulwarami o odpowiedniej szerokości (przełotowości) dwukierunkowych jezdni. Winny one być rozdzielone pasem zieleni oraz posiadać bezkolizyjne rozwiązania skrzyżowań ulicznych i mostowych, dwustronne chodniki, nowoczesne oświetlenie itd. Te bulwary powinny być budowane na górnym tarasie brzoj. W najbliższym sąsiedztwie bulwarów widziałbym wysokościowe domy mieszkalne, gmachy użyteczności

szkole na zajęciach kółka krajoznawczego. Wiedziałem, że syn od owego kółka należy już od dawna, nigdy jednak nie wracał później z tego powodu. Przyczyna była prosta: do owego kółka syn nie chciał dobrowolnie. Szkoła bardzo teraz propaguje metody łagodnej persjacji. Na początku roku zapisał się chętnie, potem jednak zawsze mi brakło czasu, żeby na zajęciach pozostać; to trudne lekcje na jutro, to w telewizji coś ciekawego, dość na tym, że zawsze wracać do domu. Sytuacja się jednak zmieniła, gdy od nowego roku kółko objął znany ze swojej surowości geograf, na którego lekcji dwójce są niemal tak częste jak na matematyce. Ten nauczyciel w dodatku uczy geografii w klasie mojego syna. I tak się jakoś składa, że na zajęciach kółka znajduje teraz czas prawie cała klasa, choć nauczyciel zapowiedział wyraźnie, że uczyć jest dobrowolnie. Widać, że on stosuje nowoczesniejsze metody od swojego poprzednika.

Tego rodzaju przykłady utwierdzają mnie w moim przekonaniu, a wszystkie moje niedolne próby modernizacji metody kończą się klęską. Ile razy coś tłumaczyłem jedynie, synowie i córki nie mają jużbyście argumentów i wybiegali. Wracam do stanowczości, a w adwersarjowaniu sięgam i po pasek od spodni jako argument ostateczny. Wyżej wymienionemu uczniowi przypnęłbym zgrabnie, gdy mi chciał za bardzo bitnika udawać, a jego siostrze szpilki schowałem: nogi ma córeczka zgrabne, to prawda, ale wystarczy jak to zainteresowani zauważą po jej maturze. Te tradycyjne metody zemszczają zapewne na moich dzieciach, upędzając je w kompleksy. Córka gorzej chodzi ubrana od tej rówieśniczek, synowie wiedzą, że są gorsi od innych: nie wolno im tego, co dla innych jest dostępne. Groza im skąpie i kłóse się z niego wyliczać, a nawet, kiedy nastąpi w rodzinie pogodny, nie spieszą się za bardzo z wyznaniem ciepłych, suchych uczuć.

Trudno, ja sobie jakoś z własnymi kompleksami radzę, może i potomstwu uzbrojąca one jedynie zycioru.

Zresztą, może bym się ostatecznie zmodyfikował, gdyby nie było uzłąd; sprawiedliwość. Dla swoich najstarszych dzieci, tych z pierwszego małżeństwa byłem surowy. Teraz kolejno wyrastają na dzielnych ludzi i świetnie się rozumieją. Dlatego najmłodszym miałbym odbierać tę szansę?

**R**ozpoczęła się pełnia letniego sezonu. Opustoszały ulice miast. Rojno natomiast na basenach kąpielowych, nad brzegami jezior, w miejscowościach wypoczynkowych. Właśnie na taką okazję czekają oni — „zaudowoli” złodzieje. Dla nich to też pełnia sezonu — lipcowe dni i nocy!

Rok rocznie w okresie letnim kroniki milicyjne notują gwałtowny wzrost kradzieży z mieszkań, a także z hoteli, domów wczasowych, kąpielisk. Oto na basenie Wisły w ciągu dwóch zaledwie dni gina: rower damski, pozostawiony na kocu zegarek, szereg drobnych gadżetów, z kąpieliśka „Wawelu” aparat radiowy. Kapiący się pozostawiają bez troski bez opieki czasem wartościowe rzeczy i są

zwrócić baczniejszą uwagę na nieznanym kręjących się po kamienicy.

Takim „odwiedzaczem” szczególnie nowo wybudowanych domów — gdzie ludzie mało się znają wzajemnie, był Jerzy P. „Pracownik” różnymi systemami — „na pukanie”, gdy nikt nie otwierał, wyciągał pek kluczy i zabawał się w gospodarza. Odpowiadał też domy studenckie. Szedł do pokoju do pokoju dopytując się o rzekomego kolegi. Gdy natknął się na nie zamknięty i pusty pokój zabierał garderobę, zegarki, aparaty fotograficzne i... ulatniał się.

Był wyjątkowo beczelnym i sprytnym złodziejem. I choć tym razem po raz piąty został zasądzony na 7 lat więzienia — pozostał na wolności niejednego „krewniaka”. Nie

### W CIENIU KOŁOSA

Puławy jednym koczarską się ze świątynią Sybilli, innym ze znanym Instytutem Releizym osiadło najczęściej przywodził nam na myśl nowo powstałe Azoty. Jednak obok historycznych zabudów i azotowego kołosa posiadają one także inne obiekty godne uwagi. Należy do nich fabryka żelazny, najnowocześniejszy zakład tego typu w krajach RWPG.

Początek był trudny. Budowa egiptuła się latami, technologia produkcji była przestarzała, a koszty bardzo wysokie. Nasz przemysł skazywał na import żelazny — produktu niezbędnego dla wielu gałęzi gospodarki. Potrzebują go fotochemia do wytwarzania papieru i błon fotograficznych, farmakologia do produkcji niektórych leków, kłódy dożywnych, przemysł spożywczy do produkcji wielu konserw i oczywiście gospodnie domowe. Chcąc pokryć rosnące zapotrzebowanie planowano budowę nowego zakładu. Jednak zwyciężył zdrowy rachunek ekonomiczny — zamiast budowy nowego obiektu, zmodernizowano stary w oparciu o doświadczenia zakłódy.

Zakład wyposażono w najnowsze holenderskie urządzenia. Efekty były zaskakujące. Uniknięto wydatku około 75 milionów złotych na budowę nowej fabryki, a w starej zwiększono produkcję do wysokości przewidzianej dla obu zakładów. Paprawa się jakości wyrobów, zmalały koszty wytwarzania. W okresie bieżącej ple-

ciolatki przyniesie to 3,5 miliona dolarów oszczędności z tytułu zmniejszenia importu żelazny.

Zakład wytwarza ponadto w ramach produkcji ubocznej bardzo poszukiwany preparat percyptal. Jest to łatwo przyswajalny przez organizmy zwierzęce związek fosforowy stosowany jako dodatek do pasz treściwych. Przy zakładach czynny jest ośrodek informacji ekonomiczno-technicznej oraz stacja doświadczenia, prowadząca badania nad nową technologią i surowcami. (SE)

**Z**acofatem się. Jako ojciec liczyłem rodziny, muszę się przyznać, że największe trudności mam w swoim życiu z opanowaniem sekretów współczesnej pedagogiki. Staram się jak mogę, czytam najnowsze publikacje, o ile mi tylko czas pozwała, podpatruję nauczycieli, a stale jestem zacofany. Ani rusz nie mogę się pozbyć starych przyswojonych i nawiązków, a jeżeli się unowocześnim, to na krótko i po każdej próbie wracam do metod jeszcze bardziej archaicznych i tracących dziesiętnym wstępnym.

Przywoletem sobie nawet, na własny użytek teorię, która mnie uspokaja, oczach usprawnienia i rozpręzania. Mianowicie w swojej maloduszności uważam, że nowoczesna pedagogika zakłada mimo woli pewną izolację: jej postulaty byłyby zapewne skuteczne, gdyby na wychowywanego miał wpływ jedynie wychowawca. Tymczasem, jak wiadomo, wpływ wychowawcy czy ojca, to tylko drobna cząsteczka bodźców, które młody wychowywany odczuwa, czego się dowiódł od do wstępnego. To co sam przeczyta, czego się dowiódł od kolegów, co zobaczy w kinie, czego wreszcie sam doświadczył, jest atrakcyjniejsze od napomnień pedagoga czy ojca, nakładających niebezpieczne obowiązki. —

To wszystko oczywiście przytaczam tylko dla uspokojenia własnego zacofanego sumienia, ale na nieszczęście życie stale dostarcza mi przykładów, które to wszystko potwierdzają. Posłuchajcie:

Jeden z moich młodszych synów, wielki walek, z którym mam najwięcej kłopotów, za-

### OGRÓD PRZEKORY

**ZACOFANIE**

czną mi nagle wracać ze szkoły o godzinę, a nawet o dwie godziny później niż normalnie. Ponieważ w swojej konserwatywnej tyranii posuwam się aż do wstępnego, że wymagam od potomstwa dokładnych sprawozdań „gdzie byli, co robili i o której urodzili”, zbadatem sprawę. Otóż mój syn miał tym razem sumienie czyste, a owe godziny spędzał przykładm w

# SEZON

mocno zdziwieni, że po wyjściu z wody stwierdzają ich brak. Nie brakuje kręjących się złodziejczków na campingach, w obozowiskach, tam, gdzie są duże skupiska nieznających się wzajemnie ludzi.

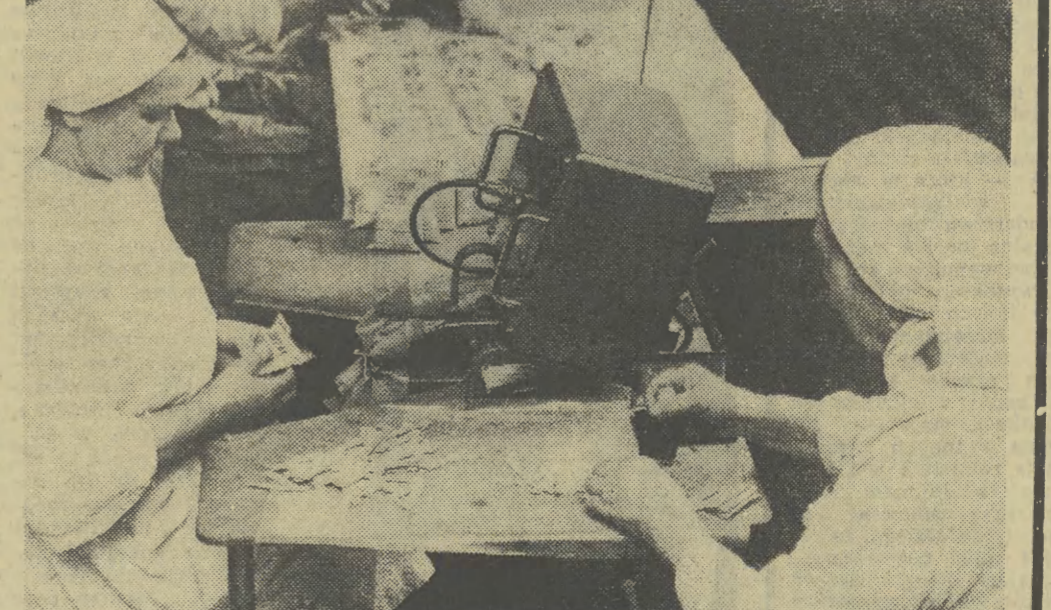
Jest dużo kradzieży pozostawionych na noc na ulicy motocykli, a także rzeczy z niebezpiecznych samochodów. Ostatnio wycieczka z Plocka pozostawiła na nieostrożnym parkingu otwarty autokar. W ciągu jednej chwili zniknęło 6 ortalionowych płaszczy. Często sami poszkodowani są sobie winni. Po prostu stwarzają okazję — kuszą złodzieja.

Jeśli na urlop wyjeżdżają wszyscy domownicy, trzeba pamiętać o należytnym zabezpieczeniu drzwi wejściowych. Dobrze też powierzyć opiekę nad mieszkaniem zycielnym sąsiadom. Również dozorczy i pozostali współmieszkańcy powinni w tym okresie

ulatawimy im „działalności” przez własną naiwność, bez troskę, lekkomyślność.

Nierzadko złodzieje kradną niemal na oczach współmieszkańców domów, ludzi przebywających na basenach czy na zielonej trawce. Korzystają ze słabego zabezpieczenia mieszkań, bardzo często z gotówki przechowywanej zamiast w PKO — pod poduszkami, w szafach czy skrytkach, które nie stanowią przed złodziejem żadnego zabezpieczenia.

Dlatego dzisiejszą opowieść dedykuję ku przestrodze — wszystkim wczasowiczom. Pilnie rozglądajcie się wokół siebie, Turycy — lepiej zabezpieczajcie swoje pojazdy. A w ogóle nim spakujecie walizki i zamkniecie na słaby zamek opustoszałe mieszkanie — pomysłcie o sezonowych złodziejczkach. Zebycie nie byli rozczarowani po powrocie z wakacji...



KLON

Czy wiesz, że...

...w roku 1966 9,3 proc. imigrantów do USA stanowił uczeń i inżynierowie...

...eksport nawozów azotowych, który w skali światowej wyniósł w roku gospodarczym 1965/66 1,8 mln ton...

...zakończono budowę pierwszego odcinka gazociągu ZSR-CSR, który będzie zaopatrywał słowackie zakłady chemiczne...

...w Jugosławii oddano do użytku, po próbnym eksploatacji, nowy port Bakar nad Adriatykiem...

...zatrudnienie robotników cudzoziemskich w NRF w porównaniu z drugą połową ubiegłego roku spadło o 15 proc....

(WEZ)

W HISTORII radzieckiej floty złośliwym zgonem odnotowano 5 dni i tygodnie, kiedy znalazła się ona po raz pierwszy na ustach całego świata...



Tomasz Miecik

W 50 ROCZNICĘ REWOLUCJI

FLOTA

członków innych ekspedycji spieszących „Itali” z pomocą, a odciętych przez lody od świata. Niejako przy okazji „Krasin” uratował od zatonięcia w Zatoce Południowej parowiec „Monte Cervantes”...

W CZASIE owej ekspedycji „Krasin” osiągnął 81° 47' szerokości północnej i 19° 38' długości wschodniej...

Innym wyczynem zapisał się w annałach radzieckiej żegludki lodolamacz „Sibirjakow”, który pierwszy w dziejach przepłynął jednym rejsem z lodów Arktyki do Władywostoku...

W owych pierwszych dniach władzy radzieckiej zdawano sobie sprawę, że walka o uruchomienie przemysłu, rolnictwa i transportu nie może pominąć floty...

szę z Europy do Azji. Trzeba było jeszcze nowoczesnego przemysłu stoczniowego, atomowego, wielkiego zaplecza naukowego...

Osobne miejsce w 50-letniej historii radzieckiej gospodarki morskiej zajmuje flota rybacka. Zobrazowanie jej niebawego rozwoju nie może się obejść bez odniesienia do Rosji carskiej...

W NAJBLIŻSZYCH latach nastąpi nierzwykły powój rozwoju transportu morskiego w ZSRR. Zadania przewozowe floty wzrosną niemal dwukrotnie...

Bożena Krzywobłocka

ŚWIECKIE TRADYCJE

Pogromca CIEMNO GRODU

Jeżeli ktoś pamięta najpiękniejsze wnętrza z filmu „Pamięć” — bibliotekę, w której pracuje Rafat Olbromski...

Stanisław Kostka Potocki należał do grona oświeconych magnatów polskich, posłał w 1788 roku biorąc udział w wielu ważnych akcjach politycznych...

Prawdziwą pasją Potockiego było gromadzenie rękopisów i starodruków, przedmiotów sztuki i obrazów. Działalność w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk...

Stanisław Potocki stał się, przedmiotem szczególnych ataków kleru. Nie cierpiał biskupi (zdrzący targowicy) za udział w przygotowywaniu Konstytucji 3 Maja...

Przez Europę przeszły wojny napoleońskie; na Kongresie Wiedeńskim powołano Królestwo Polskie; królem został car Aleksander I...

W lutym 1820 r. ukazał się I tom powieści Świsłta „Podróż do Ciemnogrodu” — czyli kraju, w którym faktycznie rządy sprawuje Św. Inkwizycja...

Biskup Woroniew udął się do cara Aleksandra I na skargę. Car podpisał dyktando Potockiego. Na jego miejsce przyszedł wstecznik i bigot Grabowski...

Odsunięty od umiłowanej pracy Stanisław Potocki zmarł 14 września 1821 roku. Uroczystości pogrzebowe były niezwykle skromne...

Warto więc przypomnieć sobie losy oświeconego magnata — Stanisława Kostki Potockiego. Był konserwatystą w sprawach społecznych, bał się ruchów rewolucyjnych...



Ileż to było utyskiwań i żorzeczeń! Rolnicy ani rusz nie mogli pojąć dlaczego nie wolno im nabywać maszyn rolniczych...

Tadeusz Leśniak

BLIŻEJ ZIEMI

DO KOMISU po — młocarnię!

— na ziom; młocarnia dychałnicza — do kasacji; przyczepa dłużycowa, nie funkcjonująca — do wyrzucenia...

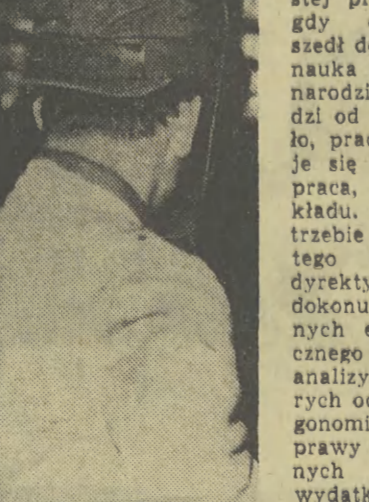
Tak więc niepotrzebna maszyna trafiła do punktu skupu... ziomu, lub też (bynajmniej nierzadko)... w pokrzywy. Ta ostatnia „kryjówka” dla sprzętu nie pochodziła z dowcipu kierowników gospodarstw...

się tu dziwić oporom czy obawom. Chodzi przecież o zupełnie nową, nie obrosną jeszcze w doświadczenia — inicjatywę.

Powołanie do życia osobliwego „komisu” posiada różnorakie skutki. Niektóre gospodarstwa PGR czy spółdzielnie — pozbawiając się zbędnych maszyn — otwierają sobie drogę do dalszej modernizacji...

Wielki Bieron

Wielki Bieron



W WIELKIEJ Encyklopedii Powstaniej nie znajdziemy hasła „ergonomia” z tej prostej przyczyny, że w chwili gdy odpowiadni tom WEP szedł do druku — ta b. młoda nauka jeszcze się u nas nie narodziła...

Wspólna analiza ma odpowiedzieć na pytanie: czy stanowisko pracy jest pod każdym względem dobrze zorganizowane, czy operator angażuje w jego obsługę tylko fizyczne i psychiczne wyznaczniki...

MEDYCINA

SKUTKI uboczne

Odkryta przez szkockiego mikrobiologa A. Fleminga przed 40 laty — penicylina, wydawała się ówczesnemu światu (i nie tylko) światu lekarskiemu czymś w rodzaju „cudownego środka”...

Jednakże owa potężna broń medycyny, wykazująca tak wielostronne zastosowanie lecznicze — okazała się również trochę bronią obosieczną. Jak wykazała statystyka...

W ustroju tych pacjentów dochodzi do połączenia produktów rozkładu penicyliny z ciałami białkowymi tkanki skórnej lub z tzw. serum krwi. Przeciwciała takim połączeniem mobilizuje organizm...

Do klinicznych objawów podobnego zamieszania w organizmie należy niekiedy świąz lub swędzące, podobne do odrzy czy szkarlatyny, wysypki skórne — a nawet obrzęki stawów oraz zapalenia nerwów i nerek. Najbardziej niebezpiecznym zjawiskiem owej alergii penicylinowej staje się szok (anafilaksja)...

Dlatego np. pracownicy przemysłu farmaceutycznego stykający się bezpośrednio z penicyliną powinni być wyposażeni w maski ochronne, rękawice i specjalne ubranie...

Praktyka lekarska dowodzi, że mimo wszystko — nieprawdopodobnie — nie należy uchronić się przed nieprzewidywanymi reakcjami podczas leczenia penicyliną. Nawet jej niewielkie ilości, potrzebne np. do sprawdzenia testu alergicznego — mogą wywołać szok u nadwrażliwych, a więc szczególnie uczulonych osób!

Świat lekarski może przecieć wpląnąć na zahamowanie ilości uczulonych na penicylinę pacjentów. Po prostu przez zalecenie ostrych oszczędności w zastosowaniu leku w trybie innych różnych form, jak — puder, maści i kremy — oparte na składnikach tego leku.

Tak więc — działania uboczne owego „cudownego” medykamentu — noszą z sobą również chorobotwórcze skutki. Jednym słowem: nawet najpiękniejsze róże (medycyny) mają swoje kolce...



Każdy naród ma zarezerwowany dla siebie zestaw komplementów. W życiu narodów zmienia się wiele, ale repertuar komplementów tym zmianom podlega. Anglików chwali się za zdyscyplinowanie, Holendrów za pracowitość, Szwedów za uczciwość, Francuzów za predyspozycję twórczą, Rosjan za serdeczność, a nas — za odwagę, niezłomność, umiłowanie wolności i romantyzm.

Cóż, komplementy to nie najlichsze i uczciwie zaprawowane. Tyle, żeśmy się już oszulieli. Pasowały do nas i w ośmiennastym, i dziewiętnastym, i dwudziestym wieku. W nowych warunkach powstały nowe cnoty. Czekaj radby o sobie usłyszeć coś nowego.

Ale my sami nie objawiamy chęci do weryfikowania opinii. Jaką mamy o sobie. Skoro raz kiedyś udało się przekonanie, żeśmy niedyscyplinowani oraz niezbyt pracowici i niezbyt uczciwi, głosimy to w kółko, nie zającąc sobie trudu, aby zastanowić się, czy myli te są prawomocne. Jesteśmy pewni, że w ostatnim dwudziestoleciu nastąpiło kolosalne przemiany społeczno-obyczajowe. To jest pewnik, trzymaj. Nie wpada nam jednak do głowy, że cechy naszej polskiej zbiorowości — też muszą się zmieniać i pewne negatywne opinie tracić prawomocność.

Mówimy „czy się stoi, czy się leży...” Powiadamy, że dzień pracy urzędnika kojarzy się wizualnie z herbata, a robotnika z piwem. Tak! obowiązuje stereotyp

że w roku 1965 w porównaniu z rokiem 1961 liczba przestępstw zmniejszyła się o 28 tysięcy. Świadczy to o bardzo szybkim tempie uczciwości.

Najtrudniej jest rzeczowo zobrazować postępy w społecznym zdyscyplinowaniu. Tymczasem ten mit, to znaczy przesławienie, jest historycznie najstarszy, najbardziej ugruntowany i otoczony najsilniejszą wiarą.

Oskarżamy się o inklinację do wszelkiego możliwego warcholstwa, od politycznego poczynając (choć to już raczej w przeszłości), na skłonnościach do deptania trawników kończąc.

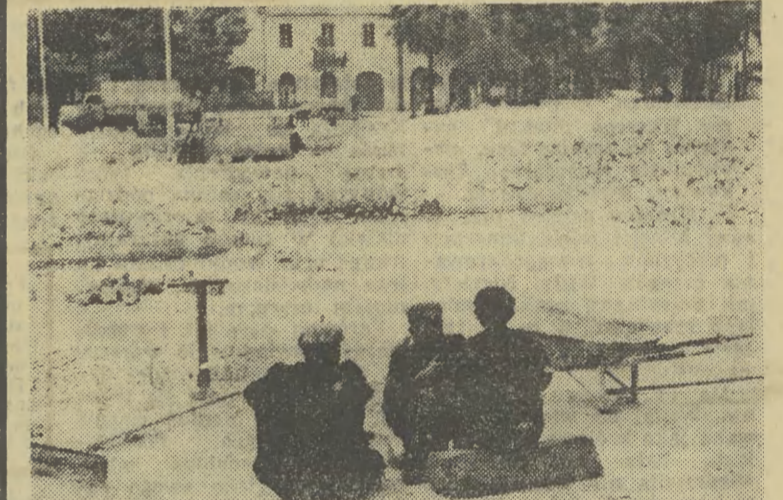
Zdyscyplinowanie polityczne polskiej społeczności jest niewątpliwie faktem nowym w naszej historii, ale jego przejawy były w minionym dwudziestolecu tak wyraziste, że nie trzeba tu powoływać specjalnych dowodów.

Wspomnę wydarzenia sprzed lat jedenastu. W sprawach mniejszej wagi nie sadzę, żeby odruch niesubordynacji był częsty i powszechny. Oczywiście, trudno tu o ścisłe dane — ale przytoczę niektóre, będące niezłą pozycją.

Tylko 0,07 proc. klientów ORS nie wywzględnie się sumieniem i siłą z obowiązku terminowego płacenia rat, a na pierwszy montaż instytucji kredytującej ok. 90 proc. opieszalszych dłużników reaguje natychmiastową poprawą. Albo z innej beczki. Liczba członków organizacji politycznych i społecznych równa jest liczbie ludności, co do woli pędu do życia zorganizowanego (nie znaczy to, że niemowlęta też gładko należą, tylko że liczni Polacy są członkami dwóch i więcej organizacji). W tym 13 ml-

Jan Rem

Cnoty przywary POLAKÓW



polędowy. A wiedza o tym, że Polska została w dwadzieścia parę lat obudowana i uprzemysłowiona, egzystuje osobno i zupełnie mitu nieróbstwa nie nadwiera, jakby wymierne efekty pracy zbiorowej nie były miarodajniejszym miernikiem narodowej cnoty — niż wszelkie, skądinąd nie pozbawione realizmu, obserwacje pojedynczych ludzi.

W ostatnim dziesięcioleciu niezasadniona absencja w pracy zmieszana się w Polsce o 31 proc. W tymże czasie wydajność pracy na jednego robotnika wzrosła więcej niż dwukrotnie w takich dziedzinach, jak produkcja energii elektrycznej, surowców żelaza, kwasu siarkowego, cementu, przędzy i wielu innych wyrobów.

Miła nieuczciwość też nie znajduje potwierdzenia w faktach, mierzonych wedle wiarogodnych danych. Mówi się o „nieuczciwości powszechnej”. Podliczone są tylko wypadki nieuczciwości wykrytej. No, ale istnieją naukowe metody szacowania procentu przestępstw nie wykrytych i z takich szacunków wynika, że dysproporcja nie jest bardzo duża. Co zaś się tyczy przestępstw wykrytych, to okazuje się, że ostatnimi laty wchodzi w kolizję z prawem 1,3 proc. ogółu dorosłych obywateli. Jest to więcej niż w niektórych innych krajach — mniej niż w jeszcze innych, ale w każdym razie nie świadczy o powszechnej nieuczciwości, tym bardziej że ćwierć tego odeszła stanowią recydywiści. A więc liczba ludzi okazujących nieuczciwość jest odpowiednio mniejsza od liczby przestępstw. Pociągający jest fakt,

lionów Polaków należy do organizacji, których statut przewiduje istnienie realnej dyscypliny wśród członków. A więc 2/3 naszej zbiorowości ludzi dorosłych poddaje się dobrowolnie dyscyplinie dodatkowej.

Wiele też jest chyba przesady w poglądach mówiących o szczególnym niedyscyplinowaniu młodzieży. W kolizji z prawem wchodzi rocznie 0,79 procent ogółu nieletnich i tylko niespełna dwa tysiące rocznie aż tak przekroczyło, że kierując się ich do zakładów poprawczych. Skłonność do chuligaństwa tak nasilonego, że wymagającego represji sądowej, objawia rocznie jeden obywatel na tysiąc. Jeśli mimo to mówimy o plaździe chuligaństwa, to zapewne dlatego, że miara ilościowa nie jest miarą dolegliwości społecznej tego zjawiska. Ale w każdym razie nie zdyscyplinowanie mające chuligański wyraz nie jest dla naszej zbiorowości typowe i ma, wbrew pozorom, charakter wyjątkowy.

Z tego, co staralem się udowodnić, wynika, że pewne stereotypy polelowe o cechach zbiorowości żyją dłużej, niż same zjawiska społeczne, które je zrodziły. Wniosek stąd, że dla oceny naszych dominujących postaw i cech należy bardziej wleźć faktom niż odczuciom. Inni nazwał nas będą zdyscyplinowanymi i uczciwymi dopiero wtedy, kiedy sami się tak nazwiemy. A my się tak nazwiemy, kiedy urzędliwy władza na ten temat, porucząc przesłuchanie o istnieniu niezmiennych, przynależnych narodowych cech, czyli jeśli porucimy myślenie... maglicze.

NAUKA

Władysław Bieron

Ergonomia

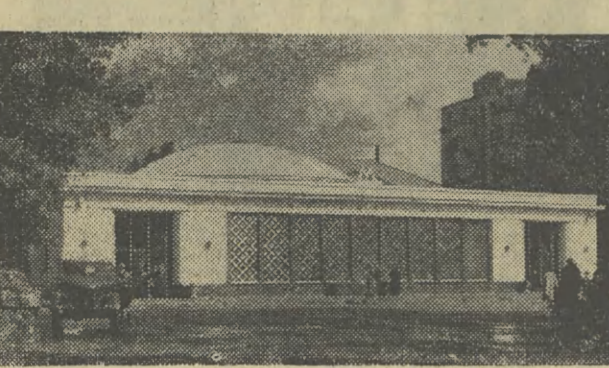
Wielki Bieron... dwaj młodsi naukowcy dr Andrzej Ogiński i mgr Mieczysław Kołodziej. Współpracownikami w tym zakresie są kierujący pracą określonych zespołów urzędów oraz lekarze. Ergonomia tym się bowiem wyróżnia wśród innych nauk, że jej badaniem w powiązaniu z zakładami pracy, biurami projektowymi i konstrukcyjnymi.

Wspólna analiza ma odpowiedzieć na pytanie: czy stanowisko pracy jest pod każdym względem dobrze zorganizowane, czy operator angażuje w jego obsługę tylko fizyczne i psychiczne wyznaczniki...

Wspólna analiza ma odpowiedzieć na pytanie: czy stanowisko pracy jest pod każdym względem dobrze zorganizowane, czy operator angażuje w jego obsługę tylko fizyczne i psychiczne wyznaczniki...



# U NASZYCH KIJOWSKICH PRZYTYCIE



AMERYKAŃSKO-sajgońskie do wództwo u progu suchego okresu (sezon operacji wojskowych) rozpadło się na milionem żołnierzy, w czym prawie 400 tys. żołnierzy amerykańskich. Zanim rozpoczęły się nowe operacje, są to rozbudowano do 1.255 tys. żołnierzy, przy czym oddziały amerykańskie liczyły 430 tys. osób, koreańskie i inne wojska satelickie — 55 tys., sajgońskie — 720 tys., oraz 60 tys. marynarzy z VII Floty USA.

Wietnamcy, którzy przez ostatnie tysiąclecie swej liczącej 4 tysiące lat historii, przeciwstawiali się kolejnym inwazjom — chińskiej, mongolskiej, francuskiej, japońskiej i ponownie francuskiej, teraz walczą z największą inwazją w historii, a jak powiedział ostatnio prezydent FWN — uwzględniając obszar i liczbę ludności — z największą siłą wojskową w dziejach ludzkości. Ale FWN utrzymuje swe pozycje — i to nie tylko utrzymuje.

W LISTOPADZIE 1966 roku, u początku suchego sezonu 1966—1967, generał Westmoreland stał w obliczu szeregu trudnych zadań. Mimo wszystkich operacji „pacyfikacyjnych”, czy tych, które określa się mianem „znalezienia i zniszczenia”, Sajgon był zagrożony. Wydawało się, że jest zapanowany przez potężne kleszcze — od północy i od południa. Głównym więc celem było usunięcie tej groźby. W praktyce chodziło o odsunięcie oddziałów FWN na północ, w stronę lasów Tay Minh, a następnie przekazanie oczyszczonego terenu marionetkowemu oddziałowi wojsk sajgońskich dla „pacyfikacji”. Na południu stawiano sobie za cel okupację i „pacyfikację” dużych obszarów delty Mekongu.

Kolejnym zadaniem było zabezpieczenie „obszaru trzech granic” na Plaskowicy Centralnej (Południowo-Wietnam, Laos i Karabodża), okupacja tych granic i zabezpieczenie mitycznej „ścieżki Ho Chi Minha”, która — według powtarzanych przez Westmorelanda z uporem zapewnien — wchodzi na teren Pld. Wietnamu właśnie tutaj, czego jednak nigdy nie mógł udowodnić. Zadanie to powierzono nowo przybyłej czwartej dywizji. Operacja na Plaskowicy Centralnej połączona zo-

kałda infiltracji ludzi i dostaw na południe” oraz — być może — stworzenie podstaw dla realizacji starych marzeń o utworzeniu korytarza pomiędzy Pld. Wietnamem a Syjamem poprzez Laos. **WSZYSTKIE** te plany zakończyły się niepowodzeniem i mogło powieść, że „suchy sezon” 1966—1967, nawet gdyby siły USA uległy podwojeniu, dałby rezultaty niewiele lepsze. W ciągu 48 godzin od czasu

otwarcia ognia przez amerykańską artylerię dalekiego zasięgu, z pozycji z takim wysiłkiem zdobytych przez marines, północnowietnamska artyleria, poprzez strefę demilitaryzowaną, odpowiedziała dwoma niszczącymi uderzeniami. 400 pocisków pierwszego dnia i 2800 drugiego wyeliminowało 5 kompanii artylerii USA i uciżyło ich ludzi.

Później siły FWN w znakomite skoordynowanej akcji zniszczyły dwa sztabu operacyjne wraz z chroniącymi je oddziałami sajgońskimi i zniszczyły stację kolejową w pobliżu Quang Tri i Hue, cionającej w pobliżu miasta Quang Tri — załadowanej 24 km na południe od strefy demilitaryzowanej — przez szereg godzin, systematycznie niszcząc amerykańskie

skłapet i urządzenia wojskowe, wycofały się w końcu, nie tracąc ani jednego człowieka. Nawet prasa amerykańska przyznała, że marines, którzy rzekomo mieli kontrolować cały obszar, „nie mogli zareagować”. **DYLEMAT** dla Westmorelanda i Pentagonu polega na tym, że Stany Zjednoczone osiągnęły właściwie maksymalną wielkość sił, jeśli chodzi o możliwość zapewnienia im dostaw — w takim kraju, jak Południowy Wietnam. Dalszy wzrost sił będzie tylko tworzył nowe problemy, zamiast je rozwiązywać. Amerykańscy eksperci militarni nadal nie mogą zmusić FWN, by przyjął walkę na ich warunkach. Nadal FWN decyduje, kiedy i gdzie dojdzie do starcia. Jest to prawda, nawet wtedy, gdy amerykańsko-sajgońskie dowództwo wydaje się mieć inicjatywę na początku tej czy innej operacji. W czasie samej operacji przez siły FWN dyktuje warunki jej dalszego przebiegu. Pentagon nie może zrobić nic, by zmienić stan rzeczy. Jest to kara, która musi być poniesiona za to, że wysłała swe wojska z agresywnymi zamiarami do kraju, gdzie człowiek i natura jest ich wrogiem!

Wrocław, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

obszarów, jakie zajmie zalew Dniepru — Morze Kaniowskie. **WYKONANIE PLANU SKUPU MLEKA, MIĘSA I JAJEK** W Ukrainiejskiej Republice Radzieckiej wykonano plan skupu mleka, mięsa i jajek za I półrocze br. Szczególnie obficie dostawy wykonał pracownicy gospodarki rolnej obwodów wołyńskiego, donieckiego, krymskiego, lugańskiego, mikołajowskiego, odeskigo, rówieńskiego, tarnopolskiego, chmielnickiego i czerniowieckiego. Notuje się dalszą nasiloną sprzedaż tych produktów w państwowych punktach skupu.

**WYŚCIGI RYSAKÓW** Na największym hipodromie Ukrainy w Kijowie, gdzie może przebywać na raz ponad 200 koni, odbyło się 12 gonitw rysaków na dystansie 1600 m. Wzięło w nich udział 40 koni.

Hippodrom, jeden z nowszych obiektów sportowych Kijowa, cieszy się niesłabnącym powodzeniem publiczności kijowskiej. (J)

Zniszczenia jakim uległa podczas wojny stolica Bułgarii sprawiły, że niemal natychmiast po wyzwoleniu przystąpiono do opracowania generalnego planu rekonstrukcji miasta. **W** planie tym określono liczbę ludności na około 1.100 tys. osób zasiedlonych na obszarze wielkiego miasta (śródmieście i wszystkie rejonu podmiejskie podległe radziejskiej).

Rozwój przemysłu ma być skoncentrowany w kilku strefach, z uwzględnieniem maksymalnego zbliżenia miejsca pracy i zamieszkania. **W** obrębie miasta będą działały tylko przedsiębiorstwa tzw. „przemysłu białego”, wszystkie pozostałe zostaną przeniesione poza obszar stolicy, do odpowiedniej strefy.

Standardowa powierzchnia mieszkalna na jedną osobę wyniesie 15 m kw., w związku z czym przewidziano nowe tereny pod budownictwo kulturalne i mieszkaniowe. Cały nowy zabudowany obszar zostanie podzielony na przeznaczone dla administracji rejonu i osiedla mieszkaniowe, te zaś ulegną podziałowi na tzw. mikrorejonu.

Plan przewiduje także nowe arterie ulic i udogodnienie sieci komunikacyjnej, która uzupełni istniejący system radiokomunikacji nowymi magistralami stycznymi. W oparciu o wytyczne planu przeprowadzono międzynarodowy konkurs zabudowy centrum stolicy. Określono również nowy system zaopatrzenia miasta. Wskazano, że wszelkie maszyny zielni okalających gór zostaną przesunięte aż do centrum. Powstaną podmiejskie parki leśne, parki miejskie, parki rejonowe, skwerki, zielone działki w osiedlach.

Wraz z postępującą realizacją planu generalnego prowadzone są studia obejmujące całokształt podstawowych spraw rozwoju miasta w nowych warunkach. **Od** chwili zatwierdzenia nowego planu ułupno kilka załadowań, a już oblicza miasto uległo zmianie. **Nowe** dzielnice: „Geo Milew”, „Wostock”, „Lwan Wozow” i inne, wyrosły w miejscach starych przedmieść zabudowanych niskimi domkami pozabudowanymi wszelkimi wygód. Stoją tu obecnie wieżowce, pełne światła i baru nowoczesne budowle. **Nowe** dzielnice wyposażone są we wszystkie urządzenia socjalne i bytowe, własne placówki kulturalne, handlowe.

Niebawem w ogóle znikną z Sofii niskie budynki. W niedającej przyszłości wstąpią w górę wieżowce 15 i 25-piętrowe. **Planowane** wykorzystanie naturalnego ukształtowania Sofii i jej najbliższego otoczenia — doda blasku nowemu obliczu stolicy. **Na** zbocach Witoszy i Łożeczki budowane będą pojedyncze gmachy lub ich zespoły, które podkreślą naturalne walory terenu. **W** nowych planach architektonicznych i urbanistycznych miasta uwzględniono atrakcyjny i piękny widok na Witosze.

Praktyczne przestrzeganie zasady wykorzystania naturalnych kształtów terenu, odstąpienie, a jednocześnie zaakcentowanie architektoniczne sta, przedłużenie pasa zieleni otaczających wzgórz — pozwolą stworzyć wysoce artystyczne i bardzo indywidualne oblicze poszczególnych części i całego miasta, nadając przyszłej Sofii niepowtarzalną, charakterystyczną sylwetkę.

Prof. Petr Taszew **Nowe miasto u stóp Witoszy** **BULGARIA** Okrągłe 7 lat pielęgnowano w Niemieckiej Republice Federalnej mit „ludowych akcji”. Czemu do słuch po nich zaginęły? **W** roku 1959 rząd w Bonn postanowił przeobrazić miliony słomianych ciuciaczy w „ludowych” kapitalistów, oferując im „najlepszy giełdowy interes ich życia” — „ludowe akcje”. **W** imię czego „ludowy kapitalizm” ogłoszono celem „polityki własnościowej” państwa? — Oto hasło: „Zachodnia demokracja musi dać jednostce szansę stania się posiadaczem, aby wykazać swą wyższość nad komunizmem. **Bo** gdyby doszło do wojny, będzie ono bronić zażarcie tego, co najmilsze i najdroższe — prywatnej własności!”

Amerykańscy eksperci militarni nadal nie mogą zmusić FWN, by przyjął walkę na ich warunkach. Nadal FWN decyduje, kiedy i gdzie dojdzie do starcia. Jest to prawda, nawet wtedy, gdy amerykańsko-sajgońskie dowództwo wydaje się mieć inicjatywę na początku tej czy innej operacji. W czasie samej operacji przez siły FWN dyktuje warunki jej dalszego przebiegu. Pentagon nie może zrobić nic, by zmienić stan rzeczy. Jest to kara, która musi być poniesiona za to, że wysłała swe wojska z agresywnymi zamiarami do kraju, gdzie człowiek i natura jest ich wrogiem!

**WYKONANIE PLANU SKUPU MLEKA, MIĘSA I JAJEK** W Ukrainiejskiej Republice Radzieckiej wykonano plan skupu mleka, mięsa i jajek za I półrocze br. Szczególnie obficie dostawy wykonał pracownicy gospodarki rolnej obwodów wołyńskiego, donieckiego, krymskiego, lugańskiego, mikołajowskiego, odeskigo, rówieńskiego, tarnopolskiego, chmielnickiego i czerniowieckiego. Notuje się dalszą nasiloną sprzedaż tych produktów w państwowych punktach skupu.

**WYŚCIGI RYSAKÓW** Na największym hipodromie Ukrainy w Kijowie, gdzie może przebywać na raz ponad 200 koni, odbyło się 12 gonitw rysaków na dystansie 1600 m. Wzięło w nich udział 40 koni.

Hippodrom, jeden z nowszych obiektów sportowych Kijowa, cieszy się niesłabnącym powodzeniem publiczności kijowskiej. (J)

Zniszczenia jakim uległa podczas wojny stolica Bułgarii sprawiły, że niemal natychmiast po wyzwoleniu przystąpiono do opracowania generalnego planu rekonstrukcji miasta. **W** planie tym określono liczbę ludności na około 1.100 tys. osób zasiedlonych na obszarze wielkiego miasta (śródmieście i wszystkie rejonu podmiejskie podległe radziejskiej).

Rozwój przemysłu ma być skoncentrowany w kilku strefach, z uwzględnieniem maksymalnego zbliżenia miejsca pracy i zamieszkania. **W** obrębie miasta będą działały tylko przedsiębiorstwa tzw. „przemysłu białego”, wszystkie pozostałe zostaną przeniesione poza obszar stolicy, do odpowiedniej strefy.

Standardowa powierzchnia mieszkalna na jedną osobę wyniesie 15 m kw., w związku z czym przewidziano nowe tereny pod budownictwo kulturalne i mieszkaniowe. Cały nowy zabudowany obszar zostanie podzielony na przeznaczone dla administracji rejonu i osiedla mieszkaniowe, te zaś ulegną podziałowi na tzw. mikrorejonu.

Plan przewiduje także nowe arterie ulic i udogodnienie sieci komunikacyjnej, która uzupełni istniejący system radiokomunikacji nowymi magistralami stycznymi. W oparciu o wytyczne planu przeprowadzono międzynarodowy konkurs zabudowy centrum stolicy. Określono również nowy system zaopatrzenia miasta. Wskazano, że wszelkie maszyny zielni okalających gór zostaną przesunięte aż do centrum. Powstaną podmiejskie parki leśne, parki miejskie, parki rejonowe, skwerki, zielone działki w osiedlach.

Wraz z postępującą realizacją planu generalnego prowadzone są studia obejmujące całokształt podstawowych spraw rozwoju miasta w nowych warunkach. **Od** chwili zatwierdzenia nowego planu ułupno kilka załadowań, a już oblicza miasto uległo zmianie. **Nowe** dzielnice: „Geo Milew”, „Wostock”, „Lwan Wozow” i inne, wyrosły w miejscach starych przedmieść zabudowanych niskimi domkami pozabudowanymi wszelkimi wygód. Stoją tu obecnie wieżowce, pełne światła i baru nowoczesne budowle. **Nowe** dzielnice wyposażone są we wszystkie urządzenia socjalne i bytowe, własne placówki kulturalne, handlowe.

Niebawem w ogóle znikną z Sofii niskie budynki. W niedającej przyszłości wstąpią w górę wieżowce 15 i 25-piętrowe. **Planowane** wykorzystanie naturalnego ukształtowania Sofii i jej najbliższego otoczenia — doda blasku nowemu obliczu stolicy. **Na** zbocach Witoszy i Łożeczki budowane będą pojedyncze gmachy lub ich zespoły, które podkreślą naturalne walory terenu. **W** nowych planach architektonicznych i urbanistycznych miasta uwzględniono atrakcyjny i piękny widok na Witosze.

Praktyczne przestrzeganie zasady wykorzystania naturalnych kształtów terenu, odstąpienie, a jednocześnie zaakcentowanie architektoniczne sta, przedłużenie pasa zieleni otaczających wzgórz — pozwolą stworzyć wysoce artystyczne i bardzo indywidualne oblicze poszczególnych części i całego miasta, nadając przyszłej Sofii niepowtarzalną, charakterystyczną sylwetkę.

Okrągłe 7 lat pielęgnowano w Niemieckiej Republice Federalnej mit „ludowych akcji”. Czemu do słuch po nich zaginęły? **W** roku 1959 rząd w Bonn postanowił przeobrazić miliony słomianych ciuciaczy w „ludowych” kapitalistów, oferując im „najlepszy giełdowy interes ich życia” — „ludowe akcje”. **W** imię czego „ludowy kapitalizm” ogłoszono celem „polityki własnościowej” państwa? — Oto hasło: „Zachodnia demokracja musi dać jednostce szansę stania się posiadaczem, aby wykazać swą wyższość nad komunizmem. **Bo** gdyby doszło do wojny, będzie ono bronić zażarcie tego, co najmilsze i najdroższe — prywatnej własności!”

**W** roku 1959 rząd w Bonn postanowił przeobrazić miliony słomianych ciuciaczy w „ludowych” kapitalistów, oferując im „najlepszy giełdowy interes ich życia” — „ludowe akcje”. **W** imię czego „ludowy kapitalizm” ogłoszono celem „polityki własnościowej” państwa? — Oto hasło: „Zachodnia demokracja musi dać jednostce szansę stania się posiadaczem, aby wykazać swą wyższość nad komunizmem. **Bo** gdyby doszło do wojny, będzie ono bronić zażarcie tego, co najmilsze i najdroższe — prywatnej własności!”

Sposób: miliony średnio zarobkowych obywateli nie posiadających prywatnego majątku uczynić współwłaścicielami własności publicznej, państwowej. **Nadarzyła** się okazja. Państwowe zakłady: „Preussische Bergwerks-

aktjach” jak nasz rodak na mydle... **Gazety** w NRF podają codzienne notowania giełdowa. Nie interesowało się jednak, jaki jest aktualny kurs „akcji ludowych”, i nie wiem, czy i kiedy pójdą znowu w górę. Nie, to jest ważne. **Pointa** „ludowego kapitalizmu” polega na tym, że dziś rząd federalny nie żąda zaświadczeń o wysokości rocznych dochodów przy kupnie na giełdzie „ludowych akcji” — „Preussag” na giełdzie skoczyła na 300 punktów. **Był** rok 1961 — rok wyborów do Bundestagu.

**Po** pierwszym powodzeniu „ludowych akcji” postanowiono wykorzystać je jako szlagier wyborczy. **Następnym** obiektem przeznaczonym do rozparcelowania wśród „ludowych akcjonariuszy” było już nie byle co — zakłady „Volkswagen”.

Zakłady miały stać się własnością „ludowych akcjonariuszy”: 20 proc. akcji dla rządu federalnego, 20 proc. dla rządu Dolnej Saksonii — reszta dla ludu! **I** tym razem rozkroczono niebawem akcję propagandową. **I** tym razem z pełnym sukcesem.

**Prawo** nabycia akcji przynależą do rodziny dochodowe rocznym poniżej 16 tys. marek, z pewnymi rabatami dla mniej zarabiających. **Kurs** ustalono niski — 350 proc. „Volkswagen” rozwijał się wtedy doskonale i perspektywy były fantastyczne. **Akacji** starczyło zaledwie dla grupy o najmniej rocznym dochodzie, choć wzięli by znacznie więcej, toteż zaczęła się spekulacja, zanim dojdzie do pierwszego notowania na giełdzie. **Każdy** miał prawo do nabycia tylko 2 akcji. **Pierwsze** notowanie w kwietniu 1961 roku było już wysokie — 800 proc., 3 miesiące później — 1100 proc. **Ale** pod koniec tego samego roku kurs już się ustabilizował poniżej pierwotnej ceny sprzedaży.

**Chwył** za przynętę wyborczą uznano za tak pozytywne, że posłużono się nim jeszcze raz przy wyborach do Bundestagu w roku 1965. **Tym** razem Elektrizität-u, Bergwerks AG — „VEBA” — dobrze prosperującą państwowe zakłady.

**To** twoja szansa! Akcje „VEBA” twoim wkładem w rozwój gospodarczy kraju”, „Dobrobyt dla wszystkich — własność dla każdego” — glosyły plakaty. **„Akcje** „VEBA” — szczyt złoto za pół darmo! — kłamały gazety. **Kłamały**, bo już wtedy rząd zdawał sobie sprawę z chmur gromadzących się nad koniunkturą gospodarczą w NRF i mimo to sprzedał te akcje po kursie wyższym od tego, który wtedy zapłaciłaby giełda — po 210 proc. **Sprzedano** akcje „VEBA” za 950 milionów marek, z tego za 825 milionów drobnyemu ciuciaczom, którzy dotychczas woleli składać bezpiecznie swe oszczędności w banku niż hazardować się na giełdzie. **Przez** jakiś czas odzywiano szczerzenie te akcje państwowymi dotacjami dla nowo „ludowej” spółki akcyjnej”, ale w końcu 1966 roku oznaki recesji w NRF stały się wyraźne. **Wszystkie** „ludowe akcje” miały już kursy poniżej cen, po jakich je rozsprzedano „ludowym akcjonariuszom”. **Gdyby** wiedzieli oni, kto zacył Zaboicki, mogliby oni wiedzieć, że wyszli na „ludowych

aktjach” jak nasz rodak na mydle... **Gazety** w NRF podają codzienne notowania giełdowa. Nie interesowało się jednak, jaki jest aktualny kurs „akcji ludowych”, i nie wiem, czy i kiedy pójdą znowu w górę. Nie, to jest ważne. **Pointa** „ludowego kapitalizmu” polega na tym, że dziś rząd federalny nie żąda zaświadczeń o wysokości rocznych dochodów przy kupnie na giełdzie „ludowych akcji” — „Preussag” na giełdzie skoczyła na 300 punktów. **Był** rok 1961 — rok wyborów do Bundestagu.



aktjach” jak nasz rodak na mydle... **Gazety** w NRF podają codzienne notowania giełdowa. Nie interesowało się jednak, jaki jest aktualny kurs „akcji ludowych”, i nie wiem, czy i kiedy pójdą znowu w górę. Nie, to jest ważne. **Pointa** „ludowego kapitalizmu” polega na tym, że dziś rząd federalny nie żąda zaświadczeń o wysokości rocznych dochodów przy kupnie na giełdzie „ludowych akcji” — „Preussag” na giełdzie skoczyła na 300 punktów. **Był** rok 1961 — rok wyborów do Bundestagu.

**Po** pierwszym powodzeniu „ludowych akcji” postanowiono wykorzystać je jako szlagier wyborczy. **Następnym** obiektem przeznaczonym do rozparcelowania wśród „ludowych akcjonariuszy” było już nie byle co — zakłady „Volkswagen”.

Zakłady miały stać się własnością „ludowych akcjonariuszy”: 20 proc. akcji dla rządu federalnego, 20 proc. dla rządu Dolnej Saksonii — reszta dla ludu! **I** tym razem rozkroczono niebawem akcję propagandową. **I** tym razem z pełnym sukcesem.

**Prawo** nabycia akcji przynależą do rodziny dochodowe rocznym poniżej 16 tys. marek, z pewnymi rabatami dla mniej zarabiających. **Kurs** ustalono niski — 350 proc. „Volkswagen” rozwijał się wtedy doskonale i perspektywy były fantastyczne. **Akacji** starczyło zaledwie dla grupy o najmniej rocznym dochodzie, choć wzięli by znacznie więcej, toteż zaczęła się spekulacja, zanim dojdzie do pierwszego notowania na giełdzie. **Każdy** miał prawo do nabycia tylko 2 akcji. **Pierwsze** notowanie w kwietniu 1961 roku było już wysokie — 800 proc., 3 miesiące później — 1100 proc. **Ale** pod koniec tego samego roku kurs już się ustabilizował poniżej pierwotnej ceny sprzedaży.

**Chwył** za przynętę wyborczą uznano za tak pozytywne, że posłużono się nim jeszcze raz przy wyborach do Bundestagu w roku 1965. **Tym** razem Elektrizität-u, Bergwerks AG — „VEBA” — dobrze prosperującą państwowe zakłady.

**To** twoja szansa! Akcje „VEBA” twoim wkładem w rozwój gospodarczy kraju”, „Dobrobyt dla wszystkich — własność dla każdego” — glosyły plakaty. **„Akcje** „VEBA” — szczyt złoto za pół darmo! — kłamały gazety. **Kłamały**, bo już wtedy rząd zdawał sobie sprawę z chmur gromadzących się nad koniunkturą gospodarczą w NRF i mimo to sprzedał te akcje po kursie wyższym od tego, który wtedy zapłaciłaby giełda — po 210 proc. **Sprzedano** akcje „VEBA” za 950 milionów marek, z tego za 825 milionów drobnyemu ciuciaczom, którzy dotychczas woleli składać bezpiecznie swe oszczędności w banku niż hazardować się na giełdzie. **Przez** jakiś czas odzywiano szczerzenie te akcje państwowymi dotacjami dla nowo „ludowej” spółki akcyjnej”, ale w końcu 1966 roku oznaki recesji w NRF stały się wyraźne. **Wszystkie** „ludowe akcje” miały już kursy poniżej cen, po jakich je rozsprzedano „ludowym akcjonariuszom”. **Gdyby** wiedzieli oni, kto zacył Zaboicki, mogliby oni wiedzieć, że wyszli na „ludowych

aktjach” jak nasz rodak na mydle... **Gazety** w NRF podają codzienne notowania giełdowa. Nie interesowało się jednak, jaki jest aktualny kurs „akcji ludowych”, i nie wiem, czy i kiedy pójdą znowu w górę. Nie, to jest ważne. **Pointa** „ludowego kapitalizmu” polega na tym, że dziś rząd federalny nie żąda zaświadczeń o wysokości rocznych dochodów przy kupnie na giełdzie „ludowych akcji” — „Preussag” na giełdzie skoczyła na 300 punktów. **Był** rok 1961 — rok wyborów do Bundestagu.

**Po** pierwszym powodzeniu „ludowych akcji” postanowiono wykorzystać je jako szlagier wyborczy. **Następnym** obiektem przeznaczonym do rozparcelowania wśród „ludowych akcjonariuszy” było już nie byle co — zakłady „Volkswagen”.

Zakłady miały stać się własnością „ludowych akcjonariuszy”: 20 proc. akcji dla rządu federalnego, 20 proc. dla rządu Dolnej Saksonii — reszta dla ludu! **I** tym razem rozkroczono niebawem akcję propagandową. **I** tym razem z pełnym sukcesem.

# Fiaszko „SUCHEGO SEZONU”

Wilfred Burchett (AUSTRALIA) WIETNAM **Stala** z operacjami uzupełniającymi, prowadzonymi przez dwie dywizje pld-koreańskie, które, działające w rejonach przybrzeżnych prowincji Binh Dinh, miały za zadanie niedopuszczenie do tego, co Westmoreland określał jako próbę połączenia przez siły WVN baz w pasie nadbrzeża z bazami na Plaskowicy Centralnej i przecięcia w ten sposób Wietnamu na pół.

Ostatnim zadaniem było zabezpieczenie drogi nr 9, która prowadzi na wschód od Quan Tri do Laosu, tuż na południe od 17 równoleżnika, oraz zabezpieczenie całego rejonu pomiędzy drogą nr 9 a strefą demilitaryzowaną. **Celem** była „blo-

Ignacy Krasicki **TURCJA (II)** **ZMIERZCH ADAMPOLU** **Najznaczące** ślady osobliwych losów Polaków w Turcji odkrywamy znowu w adampolskim ementarzu, wśród nagrobków. **Niemal** wszyscy pochowani tutaj załoczytele osiedla przebyli kampanie wiosny 1830/31 (powstanie listopadowe), 1846 i 1848 (powstanie krakowskie i Wiosna Ludów oraz kampania węgierska), 1853/56 (wojna krymska), 1863 (powstanie styczniowe). **Ten** prosty wiejski ementarz koło Bosforu symbolizuje polską tradycję patriotyczną na równi z Raclawicami, Monte Cassino, Lenino i Narvikiem. **Tym** zresztą pełniej i wymowniej, że to dziś dźwięki w jego pobliżu mowa polska, że co niedziela składają na grobach swych przadków polne kwiaty dzieci polskie o chabrowych oczach i szluczkach siwymi włosami.

**Rozkwitała** w tym roku 1967 — (125-ym latem istnienia Adam polu) gaje wiśni, czereśni, grusz, jabłoni, pigw, brzoskwiń, tak jak rozrosły się w pokąże gromadki sławne adampolskie rody Bernackich, Klonów, Kępów, Wilkoszewskich, Kuczkowskich, Remiszewskich, Wierzbickich, Biskupskich, Ziolkowskich, Nowickich, Ryżych. **Gospodarze** opowiadają, jak od kilku dziesiątek lat przybywają tu na wycoższe letnie mieszczanie stambulscy lasi polskie kuchni, najlepsze w całej Turcji masła, skromnych wiejskich wygód drewnianych pensjonatów. **Tradycja** tych wycoższych jest stara. **Datuje** się od co najmniej pół wieku. **Są** dawne księgi gości z wpisami w rodzaju: „Ludzie polscy tak tu grzeźni — Tak gościnni i serdeczni! — Oby taką nam powstała — Nasza piękna Polska cała!”. **Podpisano:** Kazimierz Skorzewski z żoną, 10 czerwca 1906. **Albo** inny, noszący historyczny podpis feldmarszałka barona von der Goltza, ówczesnego organizatora armii tureckiej: „Wie Adam im Paradiesewohl so fühlte ich mich in Adampol”. **„Dobrze** jak Adam w raju — czuję się w Adampolu!”.

**A** dzień dzisiejszy Adam polu? **Nie**stety, nie spodziewając się na to pytanie odpowiedź pogodną, zamykającej optymistycznym akcentem opowieść z Poleneky. **Mówią** krótko, zanoszą się po prostu na likwidację Adam polu, na przacznym koniec jego romantycznej, prawdziwie polskiej hi-

stori. **Sprawy** dzisiejsze mają się tak: nie przechowało się sultankie nadanie ziemi polskim osadnikom... **Do** zakończenia II wojny światowej formalnymi właścicielami adampolskiej ziemi pozostali spadkobiercy ks. Adama Czartoryskiego. **Jednak**żoż przeprowadzona w r. 1945 reforma obszarów zajętych w Turcji praktycznie przyznała własność adampolskich gruntów — w znacznej większości — skarbowi państwa. **Okazało** się potem, że decyzja ta nie była prawa i loży się nadal w sądzie tureckim spór o tę własność. **Teoretycznie** pretendują do uznania prawa własności trzy strony: osadnicy z Adam polu, spadkobiercy Czartoryskiego i skarbowi państwa. **Juz** dziś wiadomo, że jaki by nie był wynik sporu — a nie znosi się na przyznanie prawa własności osadnikom — adampolanie najprawdopodobniej sprzedadzą swoje imię i przeniosą się gdzie indziej. **Gdzie?** Do miast. **W** USA, w Kanadzie, w Australii, w NRF. **A** do Polski? **I** owszem, byłby to tury chętni, należałoby się jednak nimi zapiekować, zastanowić wspólnie, gdzie w kraju grzębliwy się osiedlić. **Chęć** opuszczenia Adam polu nie wynika tylko ze sporu o tytuł własności. **Jest** to powieką proces naturalny. **Młodzi** cke studio-wali; sięgają po dyplomy uniwersyteckie i tytuły naukowe. **Jest** już jeden z adampolan profesorem uniwersytetu w Stambule (prof. Biskupski), ale przecież chętnych jest więcej. **Świat** się rozszerzył, stał się bardziej przystępny. **Poleni** nieznężył małala, skurczyło się, nie zapewnia młodym przyszłość...

**„Język** polski jest słabo rozpowszechniony wśród innych narodów. **Słab** wielkie znaczenie dla szerzenia wiedzy o Polsce i polskiej kulturze mają przekłady i dzieła oryginalne, pisane w różnych językach. **Tę** rolę tymu wydawanie niemieckiego nie pojawia się zbyt wiele, ale niektóre z nich mają dużą wartość. **Zacznijmy** od książek o Polsce. **Wydaw**niecтво Salvatore Mulhousa we Francji wydało bardzo ciekawą książkę Leona Koloziejczyka, wykładawcy Uniwersytetu w Aix-en-Provence i Marsylii pt. „Tysiąc lat temu narodziła się Polska”. **Książka** Koloziejczyka, o parta na źródłach naukowych — uwzględnia nowoczesne prace polskich historyków i naukowców. **Napisana** w formie popularnej, odznacza

# ZMIERZCH ADAMPOLU

Wrocław, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

**W** Warszawie, 25.11.1967. Opracował: A. JAR

# ZZA KULIS SENATU USA Pan Dodd i jego «sumienie»...

duża różnorodność metod, sadzone stanowisk, senator

duża różnorodność metod, sadzone stanowisk, senator

Opracował: A. JAR



